Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes. H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 312 | **Kraków, Sobota dnia 14 Listopada 1903** | **Rok XI.**

Gmatwanina.

Polemika tocząca się około osoby prezesa Koła, Ekscelencji Jaworskiego, jest ciekawa głównie ze względu na wewnętrzne starannie ukrywane pobudki tej utarczki.

Rzecz tak się ma. Podczas sesji sejmowej, lewica i autonomiści zażądali zwołania Koła sejmowego dla omówienia polityki Koła polskiego w Wiedniu i jego stosunku do rządu. Tymczasem p. Jaworski nagle wyjechał ze Lwowa, a dyskusja polityczna bez niego nie miałaby na razie praktycznego celu. Ten wyjazd, rzeczywiście dość tajemniczy, nazwało „Słowo Polskie“ ucieczką, „Przegląd“ natomiast i „Czas“ koniecznością. Obecnie wymienione dzienniki spierają się o to, które z dwóch zapatrywań jest słuszne i prawdziwe: czy p. Jaworski wyjechał ze Lwowa, aby uniknąć dyskusji, którąby skończyła się potępieniem jego polityki, czy też musiał wyjechać ze względu na położenie w Wiedniu. „Czas“ twierdził nawet, że to wszystko jedno, bo Koło sejmowe uchwaliłoby z pewnością wotum zaufania dla pana Jaworskiego. Organ grupy krakowskiej utrzymywał nadto, że zarówno w Kole sejmowem, jak i w kraju, polityka postulatowa popierana przez przeciwników p. Jaworskiego, upadła i zbankrutowała. „Najważniejszym politycznym rezultatem ubiegłej sesji sejmowej, pisał „Czas“, był ostateczny upadek politycznego bałamuctwa, które nosiło miano polityki postulatowej, a w rzeczywistości było dziwnego rodzaju bigosem, mieszaniną zasadniczo-oportunistyczną na sosie podrażnionych ambicyj osobistych“.

„Przegląd“ zaś lwowski dał wersję wypadków, które spowodowały polemikę: „W sobotę 31 października, jak zapowiedział w Wiedniu i jak wszystkim oświadczył we Lwowie, wyjechał także prezes Jaworski popołudniowym kurjerskim pociągiem. Zaledwie prezes Jaworski odjechał, gdy na posiedzeniu klubu autonomistów, do którego jako jeden z głównych członków należy dr Włodzimierz Kozłowski, wystąpił p. Cieński z wnioskiem o zażądanie od prezesa Koła sejmowego, aby zwołał posiedzenie dla dyskusji nad wiedeńską polityką Koła polskiego.

Prezes klubu autonomistów, p. Wojciech Dzieduszycki zwrócił uwagę wnioskodawcy na fakt, że takich rzeczy nie można urządzać z dziś na jutro, że zdaje mu się, iż prezes Koła polskiego p. Jaworski odjechał dziś do Wiednia; ale czyniąc zadość żądaniu wnioskodawcy, przedłoży tę sprawę komisji parlamentarnej prawicy sejmowej. Sprawę przedłożył, a komisja parlamentarna oświadczyła, że to jest niemożliwe. Hr. Dzieduszycki wrócił na posiedzenie klubu autonomistów, opowiedział, jaka uchwała zapadła w komisji parlamentarnej prawicy sejmowej i bronił tej uchwały wobec klubu. Z tego powodu powstała w klubie nawet bardzo namiętna dyskusja, jeden z członków zarzucił p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, że za mało energicznie bronił uchwały klubu na posiedzeniu komisji parlamentarnej; inni zarzutu tego nie podzielali i owszem oświadczyli, że zupełnie rozumieją stanowisko komisji parlamentarnej i że naprawdę niepodobna w ciągu 24 godzin zwołać tego posiedzenia Koła sejmowego. Rezultatem tego wszystkiego było podobno to, że dr Włodzimierz Kozłowski wystąpił z klubu.

„Gazeta Narodowa“, obecnie organ klubu autonomistów, dała na powyższe wywody następującą odpowiedź:

1) Klub autonomistów zaraz w pierwszym tygodniu sesji sejmowej uchwalił żądać zwołania Koła sejmowego w sprawie polityki Koła polskiego we Wiedniu.

2) Posiedzenia Koła p. Jaworski nie zwoływał jedynie tylko dlatego, że na życzenie Koła krakowskiego zgodziły się inne kluby na odroczenie dyskusji o gimnazjum stanisławowskiem w Kole sejmowem. Z tego też powodu zgodził się klub autonomistów na odbycie osobnego posiedzenia Koła w sprawie polityki wiedeńskiej.

3) Ponieważ p. Jaworski o zamiarze zwołania Koła dla polityki wiedeńskiej i o przybyciu ministra Piętaka na to posiedzenie, mówił jako o rzeczy przesądzonej, a przewodnicząc Kołu w sprawie gimnazjum w Stanisławowie, zgodził się również na zwołanie Koła w sprawie utrakwizmu, wszyscy byli pewni, że posiedzenie Koła dla rozpraw nad temi sprawami odbędzie się w ostatnią niedzielę Sejmu.

Po niespodzianym wyjeździe p. Jaworskiego uchwalił klub autonomistów żądać zwołania Koła, a gdy komisja parlamentarna li tylko ze względu na krótki czas nie zgodziła się z tem żądaniem, klub autonomistów uchwalił wyrazić z tego powodu żal.

„Przegląd“ podaje również nieprawdziwą wiadomość, jakoby p. Włodzimierz Kozłowski wystąpił z klubu autonomistów. P. Kozłowski z klubu tego nie występował“.

Czytelnik łatwo zauważy, że pomiędzy twierdzeniami „Czasu“ i „Przeglądu“, a dowodzeniem „Gazety N.“, zachodzi zupełna sprzeczność. Na pytanie zaś: gdzie leży prawda? nie łatwo znaleźć i dać odpowiedź. Nie próbujemy też odgadywać, która wersja jest autentyczna, chcemy tylko oświetlić faktyczne i osobiste tło tej całej sprawy; nasze bowiem stosunki tak nieszczęśliwie się ułożyły, że każdy wypadek ogólnego znaczenia, łączy się najściślej z kwestją osób.

Wyjaśnienie całej gmatwaniny jest tem potrzebniejsze, że nadchodząca sesja parlamentarna zmusi wszystkie stronnictwa, a zwłaszcza Koło polskie, do wyraźnego i zasadniczego zaznaczenia swego stanowiska.

Choroba ministra Hartla.

Groźny stan chorego. — Podeszły wiek. — Potrzeba dłuższej kuracji. — Kto będzie zastępcą? — Niemcy nie chcą zastępstwa dra Piętaka. — Szef sekcji Berud. — Hr. Bylandt Rheidt.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Choroba ministra wyznań i oświecenia publicznego dra Hartla jest niebezpieczną. Stan jego groźny. Człowiek to niemłody, niemal już stary. Lat 65. Organizm musiały nurtować rozmaite dolegliwości od szeregu lat. Wygląd ministra nie należał do najzdrowszych. Był krępy, tłusty, ale tą tłustością niezdrową, którą widzimy u ludzi, wchodzących szybko w okres starości. Cera czerwonawa, także nie wróżyła nic dobrego.

Spodziewajmy się obrotu na lepsze. W każdym atoli razie dr Hartel, choćby lekarze uratowali mu życie, na szereg miesięcy będzie niezdolnym do pracy, musi wyjechać na południe i musi się strzedz wszelkich wysiłków i wzruszeń, nieodłącznych od stanowiska ministra. Monarcha udzieli mu co najmniej kilkumiesięcznego urlopu.

W gabinecie powstanie luka, nowa luka. Ustąpienie dra Rezeka w początkach lipca r. b. nie wchodzi tutaj w rachubę. Czy w gabinecie jest minister czeski, czy go niema, to nie wpływa zupełnie na prawidłowy tok administracji państwowej. Rzecz inna, gdy brakuje ministra, który zarządza wydziałem tak ważnym, jak sądownictwo.

Minister sprawiedliwości baron Spens-Booden ustąpił jeszcze 18 października 1902 r., od tego czasu też dr Koerber, acz jest prezesem ministrów i kierownikiem ministerjum spraw wewnętrznych, piastuje również — ciągle prowizorycznie — tekę sprawiedliwości. Niepodobna przeto pozostawić ministerjum wyznań i oświecenia publicznego choćby bez tymczasowego kierownika, zwłaszcza, że Izba poselska zajmie się niebawem sprawą założenia uniwersytetu na Morawach.

Początkowo dr Koerber miał na oku galicyjskiego ministra-rodaka, dra Piętaka. Niezależnie od dotychczasowych funkcyj dr Piętak miał stanąć na czele ministerstwa wyznań i oświaty. — Odpowiedni prejudykat już istnieje. Dr Prażak wstąpił w 1879 r. do gabinetu hr. Taaffego jako czeski minister-rodak. W 1881 r. po ustąpieniu Streita dnia 14 stycznia 1881 r. z stanowiska ministra sprawiedliwości został Prażak — niezależnie od obowiązków czeskiego ministra-rodaka — kierownikiem ministerjum sprawiedliwości i zatrzymał owo kierownictwo lat siedm, gdyż do 1888 r. Pod względem formalnym przeto nic nie stałoby na przeszkodzie zamianowaniu dra Piętaka kierownikiem ministerstwa oświaty. Jest nadto byłym profesorem uniwersytetu i byłym rektorem, mógłby zatem prowadzić rokowania z Czechami i Niemcami o założenie uniwersytetów, czeskiego i niemieckiego na Morawach.

Lecz zamianowaniu dra Piętaka kierownikiem ministerjum oświaty sprzeciwili się Niemcy. Raz dlatego, że nie mogą mu przebaczyć, iż dn. 21 marca 1902 r. na pełnem posiedzeniu Izby poselskiej jako poseł głosował razem z prawicą przeciwko wnioskowi niemieckiemu, by znieść paralelki słoweńskie w gimnazjum Cylejskiem. Powtóre, Niemcy twierdzą, że dr Piętak jest jedynym w gabinecie urzędniczym ministrem politycznym, nie można przeto teki oświaty powierzać wobec dzisiejszego systemu właśnie politykowi. Po trzecie, Niemcy utrzymują, że Polak wogóle nie może być ministrem oświaty, gdyż próba z ministrem drem Madeyskim dała złe dla Niemców rezultaty.

A że obecny szef gabinetu postawił sobie jako przykazanie święte, iż nic nie może się stać w Austrji bez przyzwolenia Niemców, przeto wobec oporu tych ostatnich nie może być mowy o powierzeniu drowi Piętakowi zastępczo teki wyznań i oświaty. Trzeba pomyśleć o kim innym.

Najwięcej widoków objęcia zastępstwa ma szef sekcji w ministerjum oświaty von Berud. Szef sekcji Berud wyjątkowo piastuje trzecią rangę (rangę namiestnika) urzędników jako najstarszy szef sekcji w owem ministerjum i nadto posiada tytuł radcy tajnego.

Już przed laty czteroma był kierownikiem owego ministerjum, a mianowicie w krótkotrwałym gabinecie dra Witteka, zamianowanym dnia 21 grudnia 1899 r. Gdy ów gabinet przejściowy ustąpił dnia 18 stycznia 1900 r., szef sekcji Berud wrócił na swe poprzednie stanowisko pod rozkazy dawniejszego kolegi dra Hartla, który w gabinecie Koerbera został ministrem, podczas kiedy w gabinecie Clarego także był tylko kierownikiem.

Wspominają także o hr. Bylandt-Rheidt, obecnym namiestniku Górnej Austrji, który w r. 1898—1899 pod sterem Franciszka Thuna piastował tekę wyznań i oświaty. Zamianowanie hr. Bylandta-Rheidta byłoby przecież jawnem wyzwaniem Koła polskiego, które od tego ministra doznało dużo przykrości, zwłaszcza w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Przyszło wtedy do osobistego starcia pomiędzy prezydjum Koła i ministrem, który sprzeciwiał się wszelkiemi możliwymi sposobami upaństwowieniu gimnazjum cieszyńskiego. A że równocześnie hr. Bylandt-Rheidt nie cieszy się sympatją lewicy niemieckiej, przeto o powierzeniu mu teki wyznań i oświaty niema mowy tem bardziej, że musiałby otrzymać nominację na ministra i nie zgodziłby się zostać kierownikiem prowizorycznym.

Kandydatura Beruda ma zatem najwięcej szans.

O DZIECKO.

Rodzinny dramat.

(*Korespondencja „Głosu Narodu".*)

BERLIN 11 listopada.

Proces przybrał monstrualne rozmiary i długi czas nie można było nawet dojrzeć końca. Dziś dopiero prezes trybunału Lenschner oświadczył adwokatom, że i badanie świadków musi być ukończone w sobotę, ażeby najdalej w poniedziałek popołudniu, mógł wygłosić „plaidoyer" pierwszy z prokuratorów. Gdyby rzeczywiście przewodniczący zdołał wykonać ten zamiar, to wyroku oczekiwaćby należało w przyszłą środę, lub najdalej — w czwartek.

Na wynik rozprawy powinno mieć duży wpływ orzeczenie rzeczoznawców wezwanych dla zbadania powierzchowności małego Józia.

Pierwszy lekarz sądowy dr. Störmer, zauważył, że nie powinno się poprzestać na porównywaniu twarzy i orzeczeniu artystów, lecz że należy zbadać też całą budowę rodziców i dzieci według punktów widzenia anatomicznych. Zaproszono tedy do komisji nietylko wybitnego portrecistę berlińskiego, profesora akademji sztuk pięknych Vogla, ale też lekarzy, prof. Strassmana i dra Stömera.

Rozebrano obu chłopaków i przekonano się o odmienności ich budowy. Ani jednego znamienia, z któregoby wnosić można o jakimś stosunku pokrewieństwa! Nie mówię już o tem, że członki Feliksa Parczy zdeformowane są wskutek przebycia choroby angielskiej, gdy Józio Kwilecki zupełnie normalnie się rozwinął.

Natomiast spostrzeżono, że mały Kwilecki okazuje podobieństwa charakterystyczne w twarzy i budowie ciała nietylko z matką, ale i z ojcem. Lekarz sądowy, dr Störmer, przestrzegając zasady bronienia tezy prokuratorji, interpretował na prawo i na lewo, aby przecież wykryć jakiś związek anatomiczny między Feliksem a Józiem: aż wreszcie prof. Vogel, malarz, zniecierpliwiony zakończył dyskusję, odzywając się z szorstkim humorem berlińskim:

„Ne, ne, meine Herren Gelehrten, da is nischt zu machen! Keine Spur von Ahnlichkeit!" (Nie, panowie uczeni, nie ma co gadać, tu ani śladu podobieństwa!)

Po tem orzeczeniu hrabina, dotychczas apatyczna, zmęczona, ożywiła się i rozweseliła. Poraz pierwszy, przywoławszy do siebie małego Józia, zaczęła się z nim przekomarzać i rzekła: „Czekaj, za parę dni nas stąd wypuszczą, to dopiero będziemy się bawili i gonili!"

Jeden z prokuratorów, niezatrudnionych w sprawie Kwileckich, oświadczył dziś ponoś poufnie: „My w Izbie prokuratorów oddawna nabraliśmy przekonania. że ten proces nie może się skończyć skazaniem obwinionych „Die ganze Sache war faul angelegt"...

Adwokaci, którzy z ciekawości przysłuchują się rozprawom, twierdzą, że prokurator powinien sam wnieść uwolnienie hr. Izabeli i współobwinionych.

Charakterystyczną dla usposobienia, panującego w gmachu sądowym, jest okoliczność, że zgłosił się już dorożkarz, który ofiaruje się odwieźć bezpłatnie hrabinę Kwilecką po uwolnieniu jej z więzienia do hotelu...

Z życia ministra-samobójcy.

W roku 1880 opinja publiczna we Włoszech była zaalarmowana niezwykłym procesem. Młodą i piękną kobietę Rafaelę Saraceni, oskarżono o zamordowanie męża... Oskarżona nie przyznawała się do winy, ale wszystkie poszlaki świadczyły przeciwko niej... Wśród adwokatów, którzy mieli bronić rzekomej zbrodniarki, znajdował się trzydziestotrzyletni, nieznany jeszcze wówczas nikomu Rosano. Wypowiedział on przed sądem świetną mowę, która wywołała ogólny entuzjazm. Przysięgli wydali wyrok uniewinniający oskarżoną, a imię Rosaniego odrazu stało się na całym półwyspie głośnem.

I to było początkiem jego karjery i popularności. Rosano przed tym procesem jeszcze stawiał swoją kandydaturę do parlamentu i podczas wyborów przepadł jak najzupełniej. W dwa lata później, w r. 1882, kandydował ponownie i wszyscy niemal wyborcy oddali mu swe głosy. Przyszły minister-samobójca wszedł do parlamentu z prawdziwym tryumfem. Około tego też czasu, nowa sprawa przyczyniła się do wzmożenia jego rozgłosu. Oto Rosano, który zakochał się nieszczęśliwie w pewnej pannie, usiłował odebrać sobie życie. Uratowano go, a zamach miał ten dobry skutek, że rodzice panny, którzy początkowo nie chcieli się zgodzić na małżeństwo swej córki z Rosanim, następnie zezwolenie to dali.

Rosano się ożenił. Jego trzydziesto siedmioletnie pożycie z żoną było bardzo zgodne i szczęśliwe, mieli tylko zmartwienia z powodu dzieci. Dwie starsze córki wprawdzie powychodziły bardzo dobrze za mąż, jedna za inżyniera hr. Municchiego, druga za młodego neapolitańskiego adwokata markiza Ferri, ale trzej synowie natomiast źle się pokierowali. Wszyscy słyną z hulaszczego i próżniackiego życia i wszyscy nic nie robią, korzystając z dochodów, jakie im praca ojca zapewniła...

Pałac Rosanich w Neapolu ma wewnątrz i zewnątrz patrjarchalny wygląd. Via Ventagnieri, przy której jest położony pałac, należy do najcichszych ulic i gwar wielkomiejskiego życia rzadko kiedy dolata do uszu jej mieszkańców. Prócz Rosanich w pałacu tym mieszkali zięciowie jego i jego szwagra deputowanego Colosimy. Cała rodzina schodziła się codziennie u stołu, przy którym zawsze prezydował „Don Pietro".

Nazwisko Rosaniego bardzo często rozsławiały gazety podczas wielkich procesów. Do najsłynniejszych spraw, w których stawał jako obrońca. należą proces Pierantoniego, mordercy poetki Eweliny Kattermol, dalej proces dziennikarza Mosconiego, który znając tajemnice genueńskiej „Nante finance" usiłował za pomocą listów z pogróżkami wydobywać od niej pieniądze, wreszcie proces Pallizola. Z tym ostatnim łączyła go dwudziestoletnia przyjaźń. Rosano nie zapomniał o niej podczas obrony i to mu wówczas zaszkodziło nieco w opinji. „Wódz camorry broni wodza maffji" pisały socjalistyczne gazety.

Ostatecznie sprawa Bergomaschiego zadała cios jego dobrej opinji. W liście do matki, pisanym przed śmiercią, poleca jej, aby przeprosiła Giolittiego za nieprzyjemności na jakie go przez swe samobójstwo naraża i powiada, że Giolitti był zawsze dla niego raczej bratem niż przyjacielem.

Rzeczywiście obecny prezes gabinetu włoskiego należał do najserdeczniejszych przyjaciół ministra, który w tak tragiczny sposób życie zakończył.

Ostatnie chwile i pogrzeb obrońcy Jasnej Góry.

„Przegląd Katolicki" zamieścił obszerną wzmiankę o ś. p. Ojcu Augustynie Kordeckim, przeorze OO. Paulinów na Jasnej Górze. Z pracy tej podajemy tu ustęp, opisujący ostatnie chwile mężnego kapłana i pogrzeb zwłok jego.

„Dnia 11-go stycznia 1673 roku ks. Kordecki udał się w pewnej sprawie do nuncjatury warszawskiej, a 16-go lutego tegoż roku wyjechał z Warszawy na wizytację klasztorów; 15-go marca przybył do Wieruszowa i tu zapadł na chorobę śmiertelną. Wezwany został zaraz aptekarz, ojciec Aleksander, oraz doktór z Kalisza, którzy dokładali starań wszelkich, by chorobę pokonać, lecz ta coraz bardziej się wzmagała; wtedy zrozpaczony lekarz oświadczył, że choroba trudna jest do wyleczenia u starca siedmdziesięcioletniego, albowiem do kataru zastarzałego i kaszlu, którego się nabawił wśród ciągłych mrozów i niewygód podróży, przyłączyła się febra złośliwa, że w tem położeniu należy, by wydał ostatnie rozporządzenia i o końcu swym myślał, bo nie ma żadnej nadziei wyzdrowienia.

Po wyjściu lekarza, ks. Kordecki zapytał

VII. Wystawa „Sztuki".

II.

Przed otwarciem...

...wnoszą długi, biały prostokąt, zalepiony z tyłu białym papierem, nagle odwracają go: to witraż Mehoffera, zajaśniał, jak klomb kwiatów, za chwilę duże rzeźby, z wyciągniętemi ramionami, pełne kurczu, bolów, Przybyszewskiego — to Dunikowski — pod ścianą, ustawione jeszcze na podłodze: pejzaże Stanisławskiego, cała gromadka, Wyczółkowski, Fałat, cała jedna ściana: to Ruszczyc, stuk młotków, zawieszanie, wnoszą obrazy, na widok których „aż się odetchnie" — wprowadza się „Sztuka"...

W wielkiej sali Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych czuwają: prezes stowarzyszenia, prof. Stanisławski, który jak wódz, dyryguje ze środka tą armją obrazów i Ruszczyc, który aż z pod Wilna przyjechał na otwarcie...

Odkładając do przyszłego numeru obszerne sprawozdanie z wystawy, zapowiadającej się już dziś pod każdym względem świetnie, mogę dziś, w przeddzień otwarcia, na życzenie redakcji wspomnieć tylko o tem, co z tej prawdziwej biesiady duchowej, którą gotuje nam „Sztuka", danem mi było widzieć w przelocie...

Więc jest w całym cyklu pejzaży Stanisławskiego tyle piękna i prawdy, pobranej wprost z przyrody, iż nie można się dosyć długo wpatrywać w te niewielkie rozmiarami płócienka, tak widnokrąg, czynionych przez nas odkryć powiększa się szerzej i szerzej...

Ruszczyc wystawia prace, których wrażenie wymaga przemyślenia i przetrawienia go, — jest tak silne, tak niepojęte, takim czarodziejem jest w nich artysta. Jest oto jakaś przymarznięta okiść, wspaniała impresja, od której wieje lodem, stary dwór z pąsowym, jesiennym winogradem, który bujną czupryną wznosi się nad gankiem i jest nadewszystko jakaś uroczystość, czy zabawa wiejskiego ludu o zmierzchu, na stoku wzgórza, pod drzewami. Może to dożynki, bo różnokolorowe lampiony z papieru jaśnieją w ciemności, formalnie świecą z obrazu. Z daleka to jak jakieś zaduszki japońskie—gdy się zbliżymy, ogarnia nas podziw, zdumienie: gra świateł, cienie na trawie, zmrok, ruch par tańczących i pogodzenie tego wszystkiego w zmierzchu, cała metafizyka światłocienia, jaka jest w tym nadzwyczajnym obrazie — to jest maestria, dla której za mało słów, trzeba być artystą...

Fałat dał pysznych małych chłopców stojących w oknach poza szybami, polanę leśną, dom poplamiony słońcem i przedewszystkiem przepiękny pejzaż tatrzański, z czarownych plam i plamek, miękki, puszysty, śnieżny...

Ma on także nieporównaną równinę śnieżną błękitnawą w oddali, a z przepięknym pomarańczowym refleksem na pierwszym planie.

Józef Czajkowski wystawia portrety artystek teatru pp. Walewskiej i Sulimy, świadczące o bardzo korzystnej zmianie, jaka zaszła w jego technice i powtórzenie jednego z tych portretów w dwóch, osobnych małych główkach, które zwłaszcza pod względem efektu kolorystycznego wypadły doskonale, dalej: Wyczółkowski ma jak dotąd, własny portret, na tle jakichś wieczornych zórz i portret męski, ogromnie ścisły w obserwacji i wykończeniu, Wojciech Weiss, dwie główki dzieci, stanowiących epokę w rozwoju tego malarza i najlepszą pracę tego artysty, jaką nam się dotychczas widzieć zdarzyło, Aksentowicz wspaniały portret arcyksięcia Karola Stefana, pana na Żywcu, z archaiczną architekturą w rogu obrazu: Aetatis suae XXXXIV, dwa obrazy przedstawiające jego dzieci, śliczne kwiaty, czarowne studjum kobiety, (pół figury) z ślicznym połyskiem włosów ponad czołem (przeznaczone do reprodukcji w II. zeszycie wspaniałego wydawnictwa „Sztuka Polska", jakie właśnie ukazało się obecnie na półkach księgarskich) i—dziś jeszcze w pracowni—afisz dla „Sztuki" — jaki afisz! Dzieło na wskroś wykwintne i subtelne, pełne wdzięku i ponęty: Kobieta...

W osobnych bocznych salach: Polska Sztuka Stosowana. Połączenie wystaw, odpowiadające zresztą najzupełniej temu, co się w tym kierunku oddawna dzieje zagranicą, już dziś pozwala wnosić, iż wytworzy atmosferę lokalu, do której się będzie powracać tak chętnie...

Z wystawy Polskiej Sztuki Stosowanej, która tym razem poświęcona jest wyłącznie twórczości współczesnej, a więc nie materjałom, za substrat tejże twórczości służyć mającym, wyróżniają się, jak dotychczas, przedewszystkiem kredens, stół i lodownia (jadalny pokój) skomponowane z nadzwyczajnem poczuciem stylu i równocześnie uwzględnieniem potrzeb praktycznych przez barona Ludwika Puszeta. Prócz tego: kilimki, portjery, poduszki, tkane przeważnie w zakładzie p. Sikorskiej w Czernichowie, bardzo ładna i w harmonji kolorów doskonała półka do dziecinnego pokoju skomponowana przez p. Trojanowskiego i masa innych rzeczy, które właśnie „idą"...

Zamiast dalszego ciągu (po wczorajszej rzymskiej jedynce) opowieści na temat, jak to przed ośmiu laty, dzisiejsi profesorowie akademii Axentowicz i Stanisławski, chcąc po powrocie swoim z Paryża podnieść poziom naszych wystaw, na których kwiatki dziergane cudną ręką na jedwabiu, stanowiły niejodnokrotnie „clou" jedyne, zakładali „Sztukę", ma dziś Szanowny Czytelnik nie fejleton, lecz intermezzo, któremu snadnie możnaby dać nagłówek: „zamiast fejletonu". Że impresja, z kronikarskich, zboczyła w fejletonowe łamy, nie moja w tem wina, zawinił tu jedynie moloch dziennikarski, który nie dość, że pożera wszystko, ale w dodatku miewa apetyt w ogóle nie obliczalny. Gdyby tak wczorajszy fejleton czytało się dzisiaj — w jakże innych barwach przedstawiałby mi się dziś świat ze względu na ... wtorek. Pisać recenzję dziś — bez katalogu, który się drukuje, jest niepodobieństwem. Wobec tego jednak, co się już stało, wytrącony z równowagi, skoro impresją dzisiejszą, sam, własnoręcznie, zebrałem sobie śmietanę z własnego mleka, mogę dać molochowi

otaczających, jaką opinię wydał lekarz. Przytoczył wszystko choremu sekretarz prowincji i dodał, że lekarz radził, by o testamencie pomyślał. Usłyszawszy to, ks. Kordecki bynajmniej nie zatrwożył się, lecz w pokorze poddał się woli Bożej, odpowiadając: „jakiż mój testament? jam zakonnik, wszystko winienem zakonowi, myślę o celu, do którego zostałem stworzony i gorąco się Bogu polecam“. Przez noc całą, śmierć poprzedzającą, przygotowywał się pobożny ojciec Augustyn do przyjęcia ostatnich Sakramentów. W dniu 20-tym marca w święto św. Joachima wczas rano wstał z łóżka, polecił przynieść habit i sam się ubrał; przepasawszy się pasem, rzekł: „już mnie tak zostawcie i nie zadawajcie sobie trudu“.

W przeddzień śmierci przyjął Wiatyk ze skruchą największą, w chorobie zaś często przyjmował Komunię św.

O godzinie 9-tej rzekł: „już czas nadchodzi, nie opóźniajcie się z udzielaniem mi Sakramentu Ostatniego Namaszczenia“, którego też wikary prowincji udzielił mu wśród najgorętszych aktów pobożności. Tegoż prosił usilnie, by w jego imieniu prowincję całą, wszystkich ojców i braci prosił o darowanie mu, jeśliby w czemkolwiek przeciw nim zawinił.

Gdy coraz więcej cierpienie się wzmagało, świątobliwy ojciec Augustyn gorące zanosił do Boga modły, powtarzając za otaczającą łoże jego bracią zakonną psalmy pokutne.

Po skończonych modlitwach, nieco spocząwszy, gdy ostatnia chwila nadeszła, całując ustawicznie krucyfiks zanosił ostatnie modły wśród łez rzewnych:

„Odstąpcie odemnie, którzy mnie się sprzeciwiacie, zwyciężył Lew z pokolenia Judy, niech powstanie Bóg i rozproszy nieprzyjacioły“ i t. d.

Podczas tego czynił ustawicznie znak krzyża świętego, jakby na ich pogrom. Trzymając gromnicę zapaloną w ręce, zaczął uspakajać się, jakby po stoczonej walce; a gdy otaczający łoże bracia przyszli do słów modlitwy: „Przyjmijcie duszę jego“, najspokojniej ducha Bogu oddał o godzinie 4 po południu, dnia 20 marca.

W dniu 21 marca po odprawionem nabożeństwie żałobnem w pochodzie uroczystym, na który wyległ cały Wieruszów z bractwami, ciało ś. p. ks. Augustyna mieszkańcy odprowadzili daleko, w dalszym zaś ciągu przez trzech ojców, wikarego prowincji, jego pomocnika i O. Aleksandra przeprowadzone zostało na Jasną Górę 23 marca, a dnia następnego, 24 marca, 1673 roku ze czcią największą uroczyście pochowane zostało pod kościołem na Jasnej Górze. W roku zaś 1704 prochy jego na nowo w podziemiach kaplicy św. Antoniego złożono. Obecnie zaś w trzechsetną rocznicę urodzin, mają być zamurowane w jednym z filarów kościoła klasztornego w Częstochowie.

O podstępach handlarzy koni.

„Jeździec i Myśliwy“ pisze: „Handlujący końmi bardzo często sprzedają wadliwe konie za dobre. Sposoby, jakimi się ku temu posługują, są nadzwyczaj urozmaicone, dlatego też przy kupnie konia należy być nadzwyczaj uważnym, ażeby zamiast dobrego, zdrowego konia, nie kupić niezdatnego do pracy i nie wierzyć pochwałom i zaklęciom handlarzy, ci bowiem potrafią sprzedać starego konia, jako młodego, chorego za zdrowego i nadzwyczaj zręcznie ukrywają wady konia.

Oto niektóre z ich oszukańczych sposobów: ażeby stary koń wydawał się młodym, handlarz wypala jamki u przednich zębów, dlatego też należy dobrze na nie uważać, ażeby nie wziąć wypalonych za prawdziwe, które bywają u młodych koni.

Ażeby koń wydawał się żywym i cokolwiek dzikim, handlarz mustruje go przed sprzedażą, tak, iż tenże boi się go i rwie się na wszystkie strony, gdy tylko handlarz machnie batem i wówczas wydaje się, iż konia trudno utrzymać. Nie trudno to zauważyć, że handlarz bawi się batem i tym sposobem konia drażni.

U starego konia warga często opada, handlarz zatem, ażeby tego znać nie było, podciąga ją niepostrzeżenie sznurkiem, przywiązanym do uzdy, albo przekłuwa igłą, lub też smarnje czemś szczypiącem, a następnie przy sprzedaży dotyka bolącego miejsca ręką, ażeby koń wargę podnosił.

U starego konia wklęsłość nad oczyma bywa duża, głęboka, żeby zatem nie była zbyt widoczna, handlarz czyni w niej małe przekłucie, wsuwa następnie słomkę lub piórko i nadyma skórę.

Konie ciemnej maści na starość siwieją, sprzedający zatem wyrywają siwe włosy lub też farbują je.

Ażeby ukryć rozmaite wady konia, handlarze używają tylu sposobów, iż wszystkich wyszczególnić nie podobna. Ażeby uporny koń wydawał się posłusznym wędzidłu, handlarz naciera mu dziąsła tłuczonem szkłem, od czego następnie dziąsła gniją. Jeżeli koń ma język uszkodzony, to handlarz, żeby ukryć to, szybko za niego chwyta, jak gdyby dlatego, żeby lepiej pokazać zęby i pysk, to też należy przy kupnie oglądać język i jeżeli na takowym są rany, lub też kawałka brak, to koń będzie mało żarł i będzie niezdolny do pracy.

Nierzadko nad ślepiami, lub też na szczękach końskich bywają szramy, handlarz przykrywa je grzywą, albo uzdą z szerokich pasów. Wyleniałe miejsca zaklejają włosami, spuchłe zaś przekłuwają lub przekrawają i następnie tłómaczą, iż koń uderzył się o mur.

Gdy u konia krzyż silnie jest wklęsły, to go zawsze wyprowadzają na sprzedaż osiodłanym. A jeżeli ma brzuch wklęsły, to go przed sprzedażą karmią silnie osoloną sieczką, morząc go uprzednio głodem.

Opuchliny na nogach przekłuwają, lecz dosyć jest dotknąć się takowych, aby zauważyć, że koń mając słabe nogi, często na kolana upada.

Jeżeli kopyta ma popękane, handlarz zasmarowywa je maścią, lub przeprowadza po błocie, dlatego też kupując konia, należy bezwarunkowo obetrzeć kopyta mokrem płótnem, wówczas dostrzedz łatwo miejsca zaklejone. Często koń ma raka na kopycie — choroba nadzwycza, niebezpieczna — lub też takowe gniją, — wówczas koń bywa podkuty grubemi podkowami z wysokiemi hacelami, ażeby podeszew nie dotykała ziemi i koń nie okazywał bólu, należy też starannie obejrzeć spód kopyt. Jeżeli kopyto jest chorobliwie przerosłe, handlarz obstrugowywa je i maże je oliwą, ażeby błyszczało, jeżeli jest ono wązkie, podkuwa na szeroką podkowę i maże tłuszczem, ażeby wydawało się szerokiem. W razie, gdy jest płaskie, okrawa z boków, następnie podkuwa z jednej strony, ażeby wydawało się okrągłem, z drugiej zaś daje wyższe hacele.

Najwięcej jednak sposobów używają handlarze, ażeby ukryć rozmaite choroby konia. Nawet zaraźliwą nosaciznę umieją nie rzadko ukryć. Trzeba jednak pamiętać, że u konia dotkniętego nosacizną, gruczoły puchną, twardnieją, stają się wielkie, jak jaja gołębie i wydają się z osłe ze skórą. Te napuchłe gruczoły handlarz naciera czemś gryzącem, ażeby spuchlina była taką, jak przy mniej zaraźliwych chorobach, naprzykład przy zołzach i tłómaczy, że koń ma zołzy, a nie nosaciznę.

U chorego konia bywa wysięk z nosa, otóż, ażeby go ukryć, handlarz oczyszcza nozdrza konia, przemywa je i, ażeby wysięk nie okazał się przy oględzinach konia, wdmuchuje w nos tabakę lub pieprz, od czego koń parska i wyrzuca całą zawartość nozdrzy, w które następnie wpryskuje roztwór jakiegoś kwasu lub wpycha głęboko tłuczony węgiel, albo suchą gąbkę. Ażeby kupujący nie zauważył ran w nosie, stawiają konia głową do słońca, lub też nakłuciem tak nieszczęsne stworzenie umęczą, iż nie da ono dotknąć się do łba. Chcąc się przekonać, że koń nie ma gąbki w nosie, należy kazać przebiedz wiorstę kłusem, pociągając za lejce. Wówczas koń będzie trząsł i gąbka wypadnie. Bywa i tak aby ukryć rany w nosie, pochodzące od nosacizny, że robią w nim rozmaite zadrapnięcia, lecz takowe łatwo odróżnić. Rany, spowodowane nosacizną, są okrągłe i mają brzegi nierówne, jak gdyby powałkowane.

---

na pożarcie w przyszłości, już nie detajliczny przegląd wystawy, rozumowany katalog, który ... wolą raczej artyści, jak publiczność, lecz ... e sporadyczne uwagi i wrażenia, które ... c wielu zupełnie niepospolitych dzieł wy...y, domagają się nieprzeparcie swego sformu...nia i zrównoważenia.

Stefan Fuchs.

Nie mogła inaczej!

(Z rosyjskiego).

Piotr Antonowicz Iskryckij był b. porządnym człowiekiem i używał zasłużonej sławy nieskazitelności, tem więcej, że nosił na piersi znak tejże w kształcie złotego wieńca z liczbą rzymską XV w środku. Niewiadomo jednak było, czy ten znak nieskazitelności za lat piętnaście, nadany mu przez Imperatora w trzecim dziesiątku służby czynnej, należało liczyć od góry, czy od dołu?

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że Piotr Antonowicz, wciągu dwudziesto sześcioletniego urzędowania, był przez lat piętnaście nieskazitelnym, t. j. nie przychodził do biura pijany, nie brał łapówek, vulgo nie kradł, nie donosił, nie kopał dołków pod kolegami, ani nie robił żadnych innych świństw w tym rodzaju; ale jak się on zachowywał przez ciąg lat dziesięciu z początku lub na końcu swego urzędowania?

To była tajemnica rządu, a wiemy dobrze, że nie zbadana, gdyż wszystkie rządy, a rosyjski szczególniej, mają takie tajemnice, o których zwykłym śmiertelnym ani się śniło.

W Rosji n. p. widzimy sędziego, który w restauracji, a często i w osobnym pokoiku na tyłach zwykłego szyneczku, wypróżnia w towarzystwie jakiegoś hałatowego żydka flaszkę po flaszce nalewki z jagód podśnieżnych, jak marożka, polanika i t. p. ze złych na kraj cały dystylarni Grybanowa — albo urzędnika policji lub gubernatorstwa, taczającego się w wesołem towarzystwie oficerów lub kupców w błocie nocnych orgij w kwiatowym ogrodzie przy placu trębaczy w Moskwie...

Zwykły człowiek splunąłby może i powiedział w swej naiwnej nieświadomości, a wprost dosadnie: ot — łajdaki, nic więcej... rozsądny jednak prawosławny, znający choć trochę i choć kilka kółek tego wielkiego państwowego mechanizmu, zaraz domyśliłby się, że w tych, na pozór zwykłych poza urzędowych czynnościach, są cel i myśl głębsze trochę, niedostępne dla płytkich umysłów filisterskich... tajemnica państwowa, a może i jak mówią nasi weseli przyjaciele Niemcy: „ein Wink von Oben“.

Piotr Antonowicz, choć nie dobiegł jeszcze pięćdziesiątki, był już radcą stanu, urzędnikiem do szczególnych powierzeń przy ks. gubernatorze witebskiej gubernji, a pierś jego szeroką ozdabiał nietylko ów znak, o którym mówiliśmy wyżej, ale jeszcze krzyż św. Anny klasy II i nowo podówczas ustanowiony złoty medal za uśmierzenie polskiego buntu...

Ponieważ już wspomniałem o tym buncie, nie mogę przemilczeć, iż nie wiem jak go tam uśmierzał Piotr Antonowicz — ale wiem za to, iż Polakom albo nie musiało być bardzo dobrze pod rządami najmiłościwiej nam panującego monarchy, albo też byli to niewdzięcznicy, nieumiejący lub niechcący uznawać i ocenić wspaniałomyślności rządu i łask carskich — ludzie, którzy nie chcieli przejąć się wszechsłowiańską ideą, poświęcającą słusznie jakieś tam mrzonki o wolności dla niezwykłych dobrodziejstw ogólnej tych plemion łączności.

Ten właśnie bunt polski był przyczyną nieszczęścia, które niespodziewanie przerwało cenny ze wszech miar żywot Piotra Antonowicza, posiadającego już znak nieskazitelnej służby za całe lat piętnaście, a które też zachęciło mię swą niezwykłością do przekazania go szerszej potomności.

Nasz bohater, jeżeli tę osobistość nazwać się tak godzi, ożenił się był na schyłku młodości, już jako utytułowany i udekorowany urzędnik gubernatorstwa, z niejaką Wiarą Andrzejówną Nikoliczyną, ubogą panną szlachecką z pod Tweru. Małżeństwo było z miłości i Wiara Andrzejówna, przybywszy do Witebska, dzięki swemu wysokiemu wykształceniu, nabytemu w rosyjskim instytucie w Moskwie, odrazu oczarowała i opanowała całe wyższe miejscowe towarzystwo. Była piękna i dobra, więc porywała sercem i urodą.

Społeczność miasta i okolicy, przeważnie polska, spoglądała z początku z pewną nieufnością na żonę Piotra Antonowicza, jako na rosjankę i prawowierną, gdy jednak przekonano się, że za jej przyczyną w czasie powstania udawało się uwalniać więźniów, ułatwiać ucieczkę podejrzanym i nawet skazanym i oswabadzać ich — Wiara Andrzejówna stała się powoli bardzo popularną w polskich towarzystwach.

Choć męża jej wogóle nie widywano i obawiano się, ona jednak wyrażała się o nim z takim zapałem, tyle mówiła o jego pięknym charakterze i umiejętności pogodzenia obowiązków urzędnika z sercem i sumieniem człowieka i obywatela, iż wielu myślało sobie: a nuż... a nuż..! przecież żona musi znać męża trochę lepiej, niż my!...

Urzędnikowi społeczeństwo nie mogło nic zarzucić zgoła; rzecz szczególna w tej kaście u nas, był zupełnie trzeźwy i nie brał łapówek, choć na swem wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku, a szczególnie w czasie takich krwawych wewnętrznych zamieszek, narażony był i wodzony na pokuszenie codzień, co chwila niemal! Opędzał się jak mógł nagabywaniom i wychodził zwycięsko; nawet delikatny zwyczaj znamionujący ludzi o wyższej, a szczerej, szerokiej naturze samych brzydzących się przekupstwem, a nasyłających do żon urzędników niewinne podarki, ot wprost dla przypomnienia się łaskawości tych pań za pomocą tak zwykle mile widzianych w gospodarstwie jakichś setek rsr. na drobne wydatki, kawy, cukru, herbaty itp. zapasów spiżarnianych — u Piotra Antonowicza,

Gdy grzywa, wskutek świerzby, staje się rzadką, plotą ją w warkoczyki, dodając obce włosy, toż samo czynią i z ogonem, lub też poprostu podwiązują pod ogon włosy innego konia. Jeżeli na skutek świerzby na skórze końskiej pojawiają się strupy, to zeskrobują i po przemyciu zamazują oliwą i pokrywają szerścią, a gdy można, pokrywają uprząż z frendzlami. Gdy bywają miejsca spuchłe i strupy na zadzie konia, wówczas przykrywają je rzemieniem.

Spuchliznę od chomonta, handlarz zwykle podaje, jako zwykle odgniecenie, a jeżeli miejsce spuchłe pęka i wydziela się materja, to je zamazują i pokrywają włosami z grzywy.

Dychawiczne konie przed sprzedażą przez 4 lub 5 tygodni karmią tylko owsem, a siana i wody dają bardzo mało, na skutek czego dychawica znacznie się zmiejsza, lecz wystarczy tylko nakarmić konia sianem, napoić, pojechać wiorstę lub półtorej, dychawica wnet powróci.

Konia złośliwego, który staje dęba i kąsa, chytry handlarz uspakaja głodem lub bezsennością. Gdy koń nie chodzi pod wierzchem, to handlarz próbuje go zawsze w zaprzęgu, gdy nie chce chodzić w parze — próbuje go bezwarunkowo samego; gdy koń nie chce iść pod górę, handlarz nie da go próbować na miejscu nierównem.

Oto są niektóre z głównych sposobów oszukańczych, używanych przez handlarzy; posiadają oni jednak jeszcze niemało innych, którymi starają się oszukać kupującego i sprzedać konia niezdatnego do użytku, jako dobrego.

ZE ŚWIATA.

Zgon Maurycego Rollinata. — Dokładny adres. — Dlaczego kobiety noszą kapelusze w kościele?

Zgon Maurycego Rollinata. W tych dniach dopiero wyjaśniło się, że poeta paryski Rollinat, o którego zgonie donosiliśmy,] odebrał sobie życie. Strzelił sobie w skroń i zmarł w kilka dni później skutkiem rany. Bezpośrednim powodem samobójstwa tego wielkiego pesymisty była śmierć towarzyszki jego, która również odebrała sobie życie, w mniemaniu, że ją pokąsał pies wściekły i w obawie przed straszną chorobą. Nieszczęśliwa kobieta nie żyła już, gdy w instytucie Pasteura stwierdzono, że pies nie był wściekły. Ten tragiczny los towarzyszki, do której poeta był bardzo przywiązany, zniewolił i jego do samobójstwa.

* * *

Dokładny adres. Ze Stanów Zjednoczonych wysłano do Anglji list, zaadresowany jak następnie: „Joe Lee, ślepy na jedno oko, w wózku swoim. Anglja“. List ten po dłuższej wędrówce, doszedł do rąk adresata, żebraka, włóczącego się w własnym wózku po drogach angielskich. Otrzymawszy ów list, pochodzący od przyjaciela, który wywędrował do Ameryki, Joe odpowiedział natychmiast pod adresem następującym: „Jakób Levell, rudy, we własnym wózku lub więzieniu. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej“. Czy odpowiedź otrzymał — nie wiadomo.

* * *

Dlaczego kobiety noszą kapelusze w kościele? W jaki sposób powstał zwyczaj, że kobiety w kościele, w teatrze, na koncertach zatrzymują na głowach kapelusze, a nie zdejmują je z głowy? Odpowiedź na to interesujące pytanie, znajdujemy w wyczerpującem cywilizacyjno historycznem studjum w „Zeitschrift für wissenschaftliche Theologie“. Mianowicie po źródło tego zwyczaju należy sięgnąć do czasów apostoła Pawła, który w pierwszym liście do Koryntjan, R. XI, 2, zarządza, aby każdy mężczyzna, modlący się, lub biorący jakikolwiek udział w chwale bożej, czynił to z odkrytą głową, natomiast każda kobieta miała szczelnie zawijać głowę i twarz. W jaki zaś sposób ten chrześćjański zwyczaj przeniósł się z kościoła do teatrów i sal koncertowych, łatwo zrozumieć, jeśli przypomnimy sobie, że wszelkie widowiska sceniczne powstały z misterjów, przedstawień pasyjnych i zapustnych, a więc z urządzeń kościelnych, gdzie naturalnie przepisy kościelne obowiązywały.

Na pytanie, co skłoniło apostoła Pawła do wydania takich rozporządzeń, dowiadujemy się, że grały tu rolę trojakie przyczyny, a wszystkie oparte na ówczesnych wierzeniach i światopoglądach. I tak pierwszą i najgłówniejszą przyczyną było mniemanie o niższej wartości kobiety od mężczyzny, obrazu Bóstwa, a stąd wniosek, że nie powinna ona w jego obecności stawać z odsłoniętą twarzą. Druga przyczyna była więcej estetycznej natury: ponieważ długie włosy u kobiety są prożną ozdobą głowy, powinna ona zatem nosić nakrycie. Trzecia pobudka wypływała ze względów przesądnie moralnych: według księgi Henoha, pod której wpływem pozostawał apostoł, mogłyby anioły przyjść do upadku, skuszone pięknością kobiet. Apostoł Paweł, wydając powyższe rozporządzenie dla kobiet o zasłanianiu głowy i twarzy, chciał ustrzedz anioły przed upadkiem, gdyż sam powiada, że zarządził to „ze względu na anioły“.

Czy ostatnia pobudka jest hołdem dla kobiet, czy też obrazą, niech same osądzą.

---

nie miał powodzenia. Był on słodkim, miłym, uprzejmym, układnym, pojednawczym i nigdy nawet o ćwierć tonu nie podnosił głosu, czy wobec zwierzchników, równych sobie lub służby i chłopów.

Chłód i pewna nieufność, jakiemi ciągle jeszcze otaczano Piotra Antoniewicza, brały źródło w jego przeszłości.

Zupełny sierota, z bardzo szczupłym fundusikiem, oddany został przez opiekuna do instytutu szlacheckiego w stolicy i tam, po ukończeniu go z odznaczeniem, zjawił się zaraz u archireja i oświadczył chęć zmienienia katolicyzmu na prawosławie, podając za powód głębokie przekonanie, iż wyznanie to jest istotnie najprawdziwszem między wszystkiemi innemi, również prawdziwemi. Po najdłuższem życiu, Piotr Antonowicz miał zamiar dostać się wprost do nieba, dlatego też przechodzi na obrządek, który nęci go, jak pijaka nęci stołowe wino i nalewka, Litwina kisiel i kołduny, a Rusina pierogi z czernicami i śmietaną.

Archirej, gdyby był trochę młodszy i ruchliwszy, byłby był na tę pomyślną wiadomość dla prawosławia z pewnością podskoczył na arszyn i kilka werszków do góry z radości — taka jednak gimnastyka i to wobec neofity, byłaby szczytem nieprzystojności i z pewnością ubliżyłaby bardzo powadze arcykapłana bóstwa. Ograniczył się tedy na klasycznem wyrażeniu swego zadowolenia, ładno gałubczyk, ładno! i na ofiarowaniu się przygotowania pobożnego młodzieńca do przejścia na prawowierność...

Za to wieczorem, ten świątobliwy sługa Boży, tak głęboko zajrzał do gąsiora przepysznej nalewki na wielkie krymskie brzoskwinie, iż wyprawił okropny skandal w swem domostwie i po dziewięciu miesiącach musiał zapłacić pięćset rs. za trochę strachu, bólu i dużo wstydu Marji Pawłównie, szesnastoletniej córce swej kucharki, która zagroziła mu skargą do sądu i św. Synodu.

Tym to sposobem Piotr Antonowicz zmienił nazwisko rodowe swoje Iskrzycki na Iskrzyckij i otrzymał, mając zaledwie lat 22 odrazu posadę sekretarza przy powiecie, z płacą 1200 rs. i mieszkanie.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Jozafata biskupa i Wenerandy panny męczenników; jutro 24 niedziela po Świątkach. Stanisława Kostki i Leopolda wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 52, zachód przypada o godz. 3 minut 56, długość dnia godzin 9 minut 4.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Pódgórza. Wydział polskiego Towarzyztwa gimnastycznego „Sokół“ w Podgórzu urządza w sobotę dnia 14 listopada 1903 w swej nowo po powodzi odrestaurowanej sali wieczornicę taneczną dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości z następującym porządkiem,

Część I: 1) Poświęcenie i uroczyste oddanie sali do użytku członków, 2) Chór „Sokoła“, 3) Deklamacje, 4) Monolog, 5) Chór „Sokoła“.

Część II: Tańce.

Podczas antraktów oraz tańców przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków 60 hal., niećzłonków 1 kor. od osoby. Bilet wstępu upoważnia zarówno do tańców. Wydział wzywa druhów mundurowanych, aby na wieczornicę zjawili się w uroczystym stroju sokolim.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich; Dr. Hermana Mojmira dla gimnazjum w Rzeszowie, Szymona Kopytkę i Edwarda Kostrzewskiego dla gimnazium V we Lwowie Rada szkolna przenio sła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Adama Daneckiego z gimnazjum w Dębicy do gimnazjum w Drohobyczu, Ignacego Szadę z gimnazjum w Dębicy do gimnazjum w Rzeszowie, Stanisława Zbijewskiego z gimnazjum w Drohobyczu do gimnazjum w Dębicy i Augustyna Kwiecińskiego z gimn. w Rzeszowie do gimnazjum w Dębicy. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Stanisława Daneckiego nauczycielem 6 kl. szkoły męskiej w Gorlicach. Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Tomasza Serkiesa w Podbereźcach; Eljasza Kukurudzę w Łapszynie; Marjana Marynowskiego w Turzy; Juljana Budiewicza w Sadach trembowelskich. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 klasowych: Eleonorę Grabowiecką na przedmieściu tłumackiem w Tyśmienicy; Leopoldynę Spolską w Leśniowicach: Józefa Zajchowskiego w Klikowej; Annę Marynowską w Turzy; Antoninę Stukównę w Siarach; Jana Trojaka w Sadach trembowelskich. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Antoniego Rubla w Hrebeńcach; Włodzimierza Krupę w Załużu; Szymona Urbanka w Krzywem; Rozalię Budzińską w Sielcu Paulinę Antonowiczową w Baranówce; Bronisławę Kilarską w Rohaczynie miasteczku; Wilhelma Kudyka w Kannie; Wojciecha Dziubasika w Maniowie; Bronisława Malika w Tołszczowie. (Dok. nast.).

KRAKÓW, 14 listopada.

W kościele OO. Paulinów na Skałce dnia 16 listopada o godz. 10 rano, jako w 300-letnią rocznicę urodzin świętej i nieśmiertelnej pamięci O. Augustyna Kordeckiego, świątobliwego zakonnika przeora Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie i obrońcy świętego i drogiego dla nas miejsca, a względnie całej Polski zostanie odprawione za duszę tego bohatera nabożeństwo żałobne przez ks. prałata Romualda Szwarca, proboszcza ze Zwierzyńca. Po skończonem zaś nabożeństwie wypowie kazanie ks. prałat dr Władysław Bandurski, kanonik kapituły krakowskiej.

Spodziewamy się i wierzymy mocno, że ku uczczeniu ś. p. O. Augustyna Kordeckiego nietylko świątobliwego zakonnika, ale wielkiego męża i bohatera w obronie wiary i wolności narodu polskiego weźmie udział cała polska publiczność w tem nabożeństwie jako też i cechy z swoimi sztandarami zechcą się stawić w tym dniu tak doniosłym i uroczystym dla każdego Polaka.

Śluby. W kościele OO. Bernardynów w Krakowie odbyły się dnia 11 b. m. dwa śluby. O godz. 9 ślub p. Zygmunta Moralskiego urzędnika podatkowego w Bochni z panną Leontyną Justyną Kczałkowską z Bochni. Zaś o godz. 10 ślub panny Bronisławy Bobrzyńskiej nauczycielki w Krakowie z p. Józefem Szpilczyńskim, urzędnikiem podatkowym w Krakowie. Jednym i drugim nowożeńcom pobłogosławił ks. Ferdynand Moralski, kustosz OO. Bernardynów krakowskich.

Zarząd Koła im. Adama Asnyka T. S. L. w Krakowie odbył wczoraj pod przewodnictwem swego prezesa p. radcy Buczkowskiego pierwsze swe posiedzenie, na którem omówiono szczegóły budować się mającego w Krakowie „Domu ludowego“. Postanowiono, aby obok wielkiej sali wykładowej, znalazła pomieszczenie w domu wielka, publiczna, bezpłatna biblioteka i czytelnia pism, biura zarządu gł. T. S. L., składnica centralna dzieł ludowych, kuchnia ludowa wraz z obszernemi lokalnościami na kwatery dla [illegible]cznych wycieczek włościańskich. Uchwalono, aby [illegible] względów praktycznych nie łączyć budowy teatru ludowego z ewentualnością budowy domu ludowego, na co musi być osobny gmach specjalny. Uchwalono wreszcie powołać do działania trzy komisje: budowlaną, do której zaprosić się ma pp. Jana Zubrzyckiego, Stanisława Krzyżanowskiego, Edwarda Uderskiego i Eustachego Śniałowskiego; finansową, do której zaprosić się ma pp. Pawła Ciompę, Merunowicza, Drzewickiego, Kaczorowskiego i dra J. Skąpskiego; wreszcie komisję przedsiębiorstw i gospodarczą, w skład której powoła się pp. J. Zamorskiego, D. Śliwickiego, A. Januszewskiego, Ad. Groelego, M. Siedlecką, E. Kubalskiego, rejentową Klemensiewiczową, K. Damsza, Chlipalskiego i St. Nowickiego. Uchwalono wreszcie członków dawnego komitetu zaprosić do wpisania się w poczet członków Koła im. Adama Asnyka, w myśl pierwotnego oświadczenia się tego komitetu, którego przewodnicząca p. Marja Siedlecka wybraną została do zarządu Koła.

„Bitwą pod rondlem“ nazwano głośne spotkanie dwóch przeciwników, którzy obaj zajmują wybitne stanowisko w społeczeństwie żydowskiem. Jeden z nich to niegdyś bogaty bankier, właściciel kopalni, obecnie doszczętnie zrujnowany i zagrożony konkursem; drugi to wielka figura w kahale, uczony, ale nie w talmudzie, dygnitarz przewodniczący chrześcijańskiej instytucji, filar konzerwatystów w Radzie miejskiej, a przedewszystkiem żyd, jak sam o sobie powiedział ubiegając się o mandat radziecki. O co im poszło? naturalnie o pewne „geszefty“ w których jeden zastępował drugiego tak dobrze, że biedny klijent stracił nawet nadzieję ratunku.

Chodziło podobno o jakieś fikcyjne zajęcie, w któ-


KALOSZE rosyjskie i amerykańskie BIELIZNĘ WEŁNIANĄ Prof. Dr Jaegera i Dra Lahmana
poleca skład kapeluszy
ZDZISŁAWA ZDANOWICZA w Krakowie, ulica Sławkowska L. 3, Hotel Saski.


rych jeden adwokat zastępował obie strony, a w końcu policyjną egzekucję przeprowadził całkiem serjo. Klijent był obrażony i dał wyraz swemu niezadowoleniu godząc swego zastępcę laską po głowie. Stąd wywiązała się bójka, o której nie można powiedzieć, aby się toczyła pomiędzy Goljatem a Dawidem, gdyż obaj przeciwnicy raczej Dawida rozmiarami przypominają. Walczących rozbrojono, poczem udali się do lekarzy celem uzyskania parere, dla przyszłej rozprawy karnej.

Na razie jednak inne władzy powinne zająć się tym interesującym pojedynkiem. Sądzimy, że powaga kahału nie będzie przeszkodą, nie przerazi prokuratorów i sędziów.

W Wieczorze Juliusza Słowackiego, który odbędzie się dnia 23 bm. w teatrze miejskim weźmie udział p. Didur śpiewak opery „La Scala“ w Medjolanie. Wystąpi również „Chor akademicki“ i wykona następujące utwory: 1) a) Noskowski: Jesień. — b) Emmet: Moje hale. — 2) a) Chopin: Sen. — b) Mendelsohn: Wiosna.

Bilety można jeszcze nabywać w Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza, przy ul. Sławkowskiej l. 12 I. p. w godzinach od g. 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedziele 15 bm. o godz. 11 rano w sali XXXIX Col. nov. IV. Zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt kol. Herbaczewskiego pt. Idea przewodnia Braci Karamazowych, Dostojewskiego. 2) Dyskusja. (Część III). Dla członków wstęp 20 hal.

„Kółko historyków U. U. J.“ Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę d. 14 b. m. w sali Kopernika l. 62 o godz. 7 wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarzadu z czynności za rok ubiegły.

3) Wybór nowego zarządu.

4) Wnioski interpelację.

Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

Koncert Ignacego Friedmanna zapowiedziany na poniedziałek, obudził widocznie żywe zainteresowanie w naszem mieście, gdyż biletów zostało już bardzo niedużo. Program koncertu obejmuje utwory Beethovena, Mozarta, Chopina, Brahmsa, Liszta, a z utworów oryginalnych nowe warjacje prof Szopskiego i kilka drobnych kompozycyj koncertanta. P. Friedmann grał w Warszawie we środę na koncercie Towarzystwa muzycznego i takie zyskał powodzenie, że w najbliższym czasie wystąpi jeszcze z dwoma koncertami w Filharmonji.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. zebranie towarzyskie w połączeniu z produkcjami humorystyczno-wokalnemi. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godzinie 8 wieczorem. Strój dla pań spacerowy, dla panów balowy. Dla młodzieży szkół średnich wstęp niedozwolony.

Koncert na korzyść biednych uczniów gimnazjalnych zapełnił wczoraj salę Sokoła. Prográm składał się z produkcji: panij **Kamillowej** i p. Roberta Poselta oraz deklamacji panny **Rutkowskiej** artystki naszego teatru.

Koncert rozpoczął pan Poselt pięknem odegraniem Sonaty Sjögrena, norwegskiego kompozytora dotychczas u nas nieznanego, „sonata“ dzięki znakomitej interpretacji podobała się ogólnie. Publiczność wynagrodziła wirtuoza długimi oklaskami. Prócz tego odegrał pan Poselt „Tańce Cygańskie“ Nachera. Pani Kamillowa pięknym swoim głosem i wyborną szkołą odznaczyła się odśpiewaniem arji (walc) z „Dinory“ Meyerbeera tudzież kilku piosenek Żeleńskiego. Panna Rutkowska znakomicie wygłosiła wiersze Konopnickiej i K. Tetmayera. Artystów darzono entuzjastycznymi oklaskami.

Otwarcie wystawy towarzystwa „Sztuka“ odbędzie się dzisiaj o godzinie 11-ej.

W Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza odbędzie się jutro w niedzielę wieczorem przedstawienie teatralne, w którem kółko amatorskie odegra wesołą krotochwilę Feliksa Szobera z muzyką Adolfa Sonnenfelda p. t. „Podróż po Warszawie“. W gronie amatorów biorą udział znani z talentu scenicznego pp. Zabawscy, którzy odtworzą rolę Fafuły i Marysi. Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

Lektorat stenografji. Wykłady stenografji lektora uniw. Henryka Nennela rozpoczną się na tut. uniwersytecie w przyszłym tygodniu. Zamierzający na nie uczęszczać pp. akademicy zbiorą się w niedzielę dnia 15 b. m. o g. 11 przedpoł. w uniwersytecie w sali nr. 40.

Z Tow. drukarzy i litografów w niedzielę 15 listopada o g. 7 wieczór odbędzie się w sali „Ogniska“. Rynek gł. 12, III piętro, na korzyść tegoż towarzystwa przedstawienie amatorskie. W program wchodzą: „Łapka na myszy“ komedja w 1 akcie Armanda Roseaux; Monolog: „Piosnka wojaszka“ komedja ze śpiewami w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry. Bilety nabywać można przy kasie Stowarzyszenia.

Licytacja. Wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym odbyła się licytacja realności l. p. 634, obejmującej willę wraz z ogrodem przy ul. Wolskiej l. 14, a będącej dotąd własnością p. Leszka Prus Wiśniowskiego. Jako nabywcę ogłosił sekretarz sądu dr Fedorowicz tutejsze stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej za najwyższą ofertę w sumie 74.100 k. Fakt przejścia własności na rzecz sympatycznego chrześcijańskiego stowarzyszenia notujemy z prawdziwą przyjemnością.

Kalendarzyk. Jednym z pierwszych kalendarzyków przyszłorocznych jest „Kalendarzyk z Nowelą“ nakładem J. A. Kozubka. Cena kalendarzyka 10 h.

Kradzież. Inspektor policji Bronisław Karoz przyaresztował wczoraj w ul. Grodzkiej Józefa Kostasia, robotnika murarskiego, trudniącego się obecnie kradzieżą. Kostaś niósł pięć pudełek, w których znajdowały się flakony z angielskiemi i francuskiemi perfumami i wodą kolońską. Zapytany, skąd to nabył, odrzekł, że mu to dał w ulicy Grodzkiej nieznajomy pan, prosząc go, aby mu to odebrał, bo mu za ciężko dźwigać. Za co Kostaś owemu panu pięknie podziękował, ale to poszło tak prędko, że nawet nie pamięta, jak ten pan wygląda. U Kostasia w mieszkaniu znaleziono dwa nowe sienniki wojskowe, które, jak twierdzi, nabył od żołnierza. Dochodzenie wykryło, że Kostaś popełnił kradzież u p. Wincentego Sułkowskiego.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 14 listopada: „Tragedja człowieka“ poemat dram. w 12 obrazach Emeryka Madacha. (Nowość). Nowa wystawa.

W niedzielę 15 listopada o godzinie 3 po południu: „Śluby panieńskie“, kom. w 5 akt. A. hr. Fredry. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Tragedja człowieka“, poemat dram. w 12 obrazach Emeryka Madacha.

W poniedziałek 16 listopada: „Tragedja człowieka“. poemat dram. w 12 obrazach Emeryka Madacha.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 14 listopada: „Kula u nogi“. — (Po raz drugi).

W niedzielę 15 listopada po południu: „Wicek i Wacek“, kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego.

W niedzielę wieczorem: „Ogniem i mieczem“, obraz dramatyczny w 6 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.

Nieprotokołowana współka handlowa.

Inspektor policyjny p. **Chojnacki**, we środę wieczorem, zauważył sprzeczkę toczącą się na linji A—B, pomiędzy przyjaciółmi pp. Zygmuntem **Rabką** a Stanisławem **Sejmą**, który Rabkę nazwał złodziejem za to, że mu z kieszeni żartem wyciągnął butelkę wina. Aby zwaśnionych przyjaciół pogodzić, zaprosił p. Chojnacki obu na inspekcję policyjną przed oblicze p. komisarza dra Krupińskiego, wobec którego Rabka wytłómaczył się z żartu i uzyskał wolność. Natomiast p. Sejmę zatrzymano dla wytłómaczenia się skąd przyszedł w posiadanie butelki tak starego wina? Na co Sejma odparł, że z polecenia ojca, kupił ją dla chorej matki.

— A ile pan zapłacił za tę butelkę?

— Tylko 2 korony i 20 halerzy — była odpowiedź.

Kiedy p. komisarz nie mógł się dowiedzieć, gdzie tak tanio stare wino sprzedają, wydelegował inspektora do domu rodziców pana Sejmy, gdzie się przekonał, że matka zupełnie zdrowa, ani polecenia, ani pieniędzy na kupno wina nie dawała. Ta wiadomość skrępowała wolność pana Sejmy, a dochodzenie dało niezwyczajne rezultaty, bo wykryto całą „**współkę handlową**“, której zajęciem od pewnego czasu było zaopatrywanie się bezpłatnie w wina z piwnicy firmy **Ciechanowskiego** przy ul. Florjańskiej i J. **Grossego** w Rynku głównym.

Do współki należeli prócz Sejmy, Stanisław **Knapik**, praktykant handlu p. Ciechanowskiego; Józef **Konieczny** z handlu p. Grossego, i dwóch kelnerów bez zajęcia. Marcin **Płatek** i Jan **Soja**, którzy kradzione trunki, jak stare wina, malagi, rumy i koniaki, a nawet herbaty wynosili.

W mieszkaniu Konecznego przy ulicy Zacisze urządzano sobie uczty, a czego nie wypito, to sprzedawano. Do spółki należał także Zygmunt **Garczyński**, praktykant księgarni dra Wł. Miłkowskiego, który znowu wydawał do spieniężenia książki, stare monety i medale. Uzyskanymi ze sprzedaży pieniędzmi dzielili się wszyscy wspólnie. Sejma prócz tego wraz ze spólnikami okradał skład ubrań własnego ojca, gdzie wytrychem otwierano drzwi sklepowe i wynoszono ubrania, futra i czapki futrzane, które sprzedawano na tandecie po nader niskich cenach.

Wyrządzona przez tę spółkę szkoda przenosi kwotę tysiąc koron.

Butelka wina, która tę spółkę zdradziła według ocenienia p. Ciechanowskiego, kosztuje 50 koron. Śledztwo toczy się dalej.

Prawybory do sejmu pruskiego.

Berlin 14 listopada. Do godziny 11 w nocy znane były wyniki prawyborów z następującymi rezultatami:

118 konserwatystów,
45 wolno konserwatystów,
88 centrum,
74 narodowo-liberalnych,
22 wolna partja ludowa,
7 wolne zjednoczenie,
12 Polaków,
4 dzikich,
2 Duńczyków.

Poznań 14 listopada. W poznańskiem okręgu wiejskim wybrano 247 wyborców niemieckich, 204 polskich, a z 13 miejscowości brak jeszcze rezultatu. Jak się zdaje zapewniony wybór Hofmanna (kons.) i ponowny wybór Kuhrsa (woln. zjedn.).

Nowytomyśl-Kościan-Śmigiel-Grodzisk: Zapewniony wybór dra Zygmunta **Dziembowskiego** i dra W. **Skarżyńskiego**.

Jarocin-Pleszew-Krotoszyn-Koźmin: Zapewniony wybór dra Antoniego **Chłapowskiego** i ks. prałata **Jażdżewskiego**.

Ostrow-Odolanów-Ostrzeszów-Kępno: Zapewniony wybór dra Felicjana **Niegolewskiego** i dra L. **Mizerskiego**.

Międzyrzec-Babimost: Zapewniony wybór konserwatystów Standy'ego i Wenzla.

Gniezno-Witkowo: Zapewniony ponowny wybór Leona **Grabskiego**.

Września-Środa-Srem: Zapewniony wybór Józefa **Głębockiego**, ks. prałata Stychla i dra Henryka **Szumana**.

Czarnków-Wieleń-Chodzież: Zapewniony jeden konserwatysta niemiecki, a co do drugiego mandatu wątpliwy między kons. a wolno-kons.

Inowrocław-Strzelno-Szubin: Zapewniony wybór Kiehna (wolno-kons.) i Lusenskiego nar.-liberalny).

Gniezno 14 listopada. Na 272 wyborców 142 gł. jest za Grabskim, a 130 niemieckich.

TELEGRAMY.

Interwencja korony.

Wiedeń 14 listopada. (Tel. wł.) Czeska gazeta „Budziwoj“, inspirowana przez ks. Fryderyka **Schwarcenberga**, donosi z Wiednia, że jeżeli Niemcy nie zgodzą się na założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach, a Czesi rozpoczną obstrukcję, dr **Koerber rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory.**

Nowej Izbie cesarz nada osobnym rozporządzeniem zmieniony i zaostrzony regulamin obrad.

Żądania min wojny.

Wiedeń 14 listopada. (Tel. wł.) Minister wojny domagać się będzie w roku przyszłym podwyższenia kontyngentu rekrutów, którego uchwalenie natrafiło w roku bieżącym na tak gwałtowny opór na Węgrzech. Zwiększony kontyngent rekrutów potrzebny jest dla obsługi czternastu baterji haubicowych, oraz dla reorganizacji artylerji górskiej. Jak wiadomo, delegacje już w zeszłym roku odnośny kredyt uchwaliły, brak jednak 7.500 ludzi, z czego na Węgry przypada 2.400. Tegoroczny budżet wojskowy obracać się będzie ściśle w granicach możności finansowej obu państw.

Przeciw czeskiemu Uniwersytetowi na Morawach.

Wiedeń 14 listopada. (Tel. wł.). „D. Nation. Corresp.“ organ stronnictwa ludowego niemieckiego, doniósł był, że Niemcy zgodziliby się na założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach, pod tym warunkiem, że nie powstałby, on ani w Bernie, ani w Ołomuńcu. Obecnie ta sama gazeta pomieszcza **protest posłów niemieckich z Moraw, przeciw założeniu czeskiego uniwersytetu gdziekolwiek na Morawach.**

Niemcy morawscy będą zwalczać jednozgodnie to żądanie. Widoczne więc, że pierwotny

DLA DZIECI!!! na św. Mikołaja, wielki wybór książeczek z obrazkami historycznymi.

OBRAZKI NA KOLĘDĘ! poleca Specjalny Skład artykułów treści religijnej

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac MARJACKI 8.

2725

projekt pochodził od owej grupy niemiecko-ludowego stronnictwa, który stoi poza polem walki, a więc ze strony pos. Derschatty i innych posłów z krajów alpejskich.

Przeciw założeniu uniwersytetu najgorliwiej występują posłowie z grupowani przy p. Delvert.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 14 listopada. (Tel. wł.) Sesja delegacyjna zbierze się prawdopodobnie w Wiedniu 15 grudnia. Hr. Tisza zawiadomił min. Gołuchowskiego, że w przyszłym tygodniu przeprowadzi wybory do delegacyj wspólnych.

Król grecki we Wiedniu.

Wiedeń 14 listopada. Król grecki przybył tu wczoraj wieczorem.

Choroba ministra oświaty.

Wiedeń 13 listopada. Wydany dzisiaj rano biuletyn o stanie zdrowia ministra oświaty Hartla, stwierdza trwające dalej bole, spowodowane lokalnem zapaleniem. Stan sił nie jest niekorzystnym. Cesarz także dzisiaj kazał się dowiadywać o zdrowie chorego. Akademja umiejętności, której minister jest wiceprezesem, nadesłała adres z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

Wiedeń 14 listopada. W stanie zdrowia dra Hartla nastąpiło lekkie polepszenie. Wydany biuletyn stwierdza, że stan jest stosunkowo zadowalniający. Także miejscowe dolegliwości po części się zmniejszyły.

Wiedeń 14 listopada. Stan zdrowia dra Hartla jest ciągle bardzo groźny.

Socjaliści polscy na zjeździe wiedeńskim.

Wiedeń 14 listopada. Na wniosek polskich i ruskich delegatów uchwalił wczoraj zjazd socjalistyczny wyrazić włoskim socjalistom podziękowanie i uznanie za ich energiczne wystąpienie z okazji projektowanej podróży cara do Rzymu, oraz gratulacje z powodu osiągnięcia celu.

Wspólny budżet.

Budapeszt 14 listopada. (Tel. wł.) W tych dniach odbędą się w Wiedniu, albo w Budapeszcie konferencje ministerjalne nad ułożeniem wspólnego budżetu na rok 1904.

Stronnictwa węgierskie wobec wniosku hr. Tiszy.

Budapeszt 14 listopada. Na wczorajszej konferencji partji liberalnej przyjęto przedłożenia o kontyngencie rekrutów na lata 1903 i 1904.

Pos. Kubanyi zapewniał Tiszę o sympatjach stronnictwa.

Wskutek tej decyzji stron. liberalnego, wystąpił z partji p. Iwanka.

Budapeszt 14 listopada. Partja niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie i uchwaliła przeciw przedłożeniom wojskowym podjąć jak najostrzejszą walkę. Wezwano członków partji do jak najliczniejszego brania udziału w dyskusji.

Proces o Kiszyniew.

Petersburg 14 listopada. Proces w sprawie rozruchów kiszyniowskich rozpocznie się 19 bm. i potrwa do 2 stycznia, zatem sześć tygodni.

Nieporozumienie między ministrami.

Paryż 14 listopada. Wskutek zajść na ostatniem posiedzeniu senatu, kilka dzienników przyniosło wiadomości, zmierzające do wywołania nieporozumień między prezydentem gabinetu Combes a ministrem oświaty Chaumié. Ajencja Havasa stwierdza, że wiadomości te są nieprawdziwe.

Chiny wkraczają do Mandżurji.

Tienczin 14 listopada. Biuro Reutera donosi, że oddział żołnierzy rosyjskich, maszerujący do Szang hai Kwan, zetknął się z oddziałem chińskim. Przyszło do walki, ponieważ Rosjanie twierdzili, że to nie są żołnierze chińscy tylko rozbójnicy. Ogółem 10.000 żołnierzy chińskich przekroczyło granice w Mandżurji.

Szał antypolski.

Lwów 13 listopada. (Tel. pryw.) Rozprawa przeciw p. Petryckiemu, redaktorowi „Hajdamaków“, o podburzanie przeciw narodowości polskiej, była zapowiedzianą na dzisiaj we Lwowie, została jednak odroczoną. Oskarżony wystosował żądanie, ażeby rozprawa odbyła się poza Galicją. Akta, przesłane w tym celu do Wiednia, jeszcze nie wróciły i skutkiem tego musiano rozprawę odroczyć.

Nowa defraudacja.

Lwów 13 listopada. (Tel. pryw.) Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miasta jak donosi „Kurjer Lwowski“ zajmowano się wyłącznie sprawą defraudacji w departamencie IX magistratu, wykrytej w połowie zeszłego miesiąca na podstawie dochodzeń. Szef tego departamentu radca Hobgarski, pod którego nieobecność zastępca jego dopuścił się sprzeniewierzenia i kradzieży, przedstawił ogólną szkodę wyrządzoną gminie na cyfrę 14.600 kor. Na pokrycie tej szkody rodzina defraudanta złożyła dotąd 6.000 kor. Co do pokrycia reszty szkody toczą się w prezydjum rokowania. Po długiej bardzo drażliwej rozprawie przyjęto do wiadomości, że na razie defraudant jest zasuspendowany i ma śledztwo dyscyplinarne. Nadto oświadczył prezydent, że jest świadomy swego obowiązku jako zwierzchnika władzy, poczynienia kroków karnych u prokuratorji. Wobec tego Rada odroczyła decyzję do 8-miu dni, co do pokrycia reszty niedoboru i zaznaczyła, że są pogłoski, iż deficyt może się okazać wyższym niż dotychczas stwierdzono.

Sejm węgierski.

Budapeszt 13 listopada. Po ponownem zarządzeniu posiedzenia jawnego opozycja protestuje głośno przeciw temu, wskazując, że posiedzenie zwołane było na dzień 12 listopada, a obecnie mamy już 13-go listopada. Posiedzenia tego nie można więc dłużej odbywać.

Prezydent Perczel wśród ciągłej wrzawy przypomina jak hr. Apponyi w podobnym wypadku postąpił i wskazuje, że według regulaminu nie można posiedzenia pierwej zamykać zanim porządek dzienny przyszłego posiedzenia nie jest ustalony.

Perczel: Przystępnjemy więc do dalszych obrad.

Żywe oklaski na prawicy i wrzawa na lewicy.

Wywiązała się dłuższa dyskusja formalna, w której przemawiali mówcy opozycyjni.

Hr. Tisza chce mówić, nie może jednak rozpocząć przemawiać z powodu panującej wrzawy. Gdy się uciszyło Tisza motywuje swój wniosek postawienia na porządku dziennym ustawy o kontyngencie rekruta, jest to najpilniejszy interes kraju. Załatwienie tego przedłożenia jest koniecznem ponieważ inaczej nastąpi osłabienie armji.

Wniosek hr. Tiszy przyjęto wśród oklasków stronnictwa rządowego.

Budapeszt 13 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu protokółu z wczorajszego posiedzenia, posłowie opozycyjni podnieśli cały szereg zarzutów. Poseł Hollo podniósł, że wniosek prez. min. Tiszy domagał się, aby na jutrzejszem posiedzeniu przystąpić do obrad nad ustawą o poborze rekruta. Ponieważ zaś wniosek uchwalono dopiero dzisiaj na ranem, przeto znaczy to, że nie dzisiaj, lecz dopiero jutro rozprawy nad poborem rekruta mają się rozpocząć.

Mówca ubolewa nad stronniczością prezydenta Izby, który nie wezwał hr. Tiszy do porządku, gdy postępowanie opozycji nazwał dziecińśtwem.

Po kilku jeszcze przemówieniach protokół przyjęto i przystąpiono do rozpraw nad ustawą o poborze rekruta.

Minister honwedów Nyiry wykazuje gwarancję rządu dla nowych reform wojskowych, przyjętych w program rządu, omawia sprawy asenterunkowe i rozpuszczenie wysłużonych żołnierzy pod koniec roku i prosi opozycję, aby nie przeszkadzała załatwieniu przedłożenia.

Pos. Okolicsnoy wnosi, aby przedłożenie o rekrutach odroczyć aż do załatwienia kwestji emblematów i języka węgierskiego w komendzie.

Po przemowie pos. Talyego odroczono dyskusję do jutra. — Koniec posiedzenia o godzinie drugiej.

Pomoc dla Macedończyków.

Petersburg 13 listopada. Towarzystwo Czerwonego Krzyża zorganizowało zbieranie składek w całem państwie dla cierpiącej głód ludności Macedonji.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Berlin 13 listopada. Do godziny 3 rano znanych było 279 rezultatów z 170 okręgów wyborczych. Jako zapewniony należy uważać wybór 87 konserwatywnych, 26 wolno-konserwatywnych, 77 członków centrum, 51 nacjonal-liberałów, 20 członków wolnomyślnej partji ludowej, 4 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 2 Duńczyków i 3 nienależących do żadnej frakcji.

Konserwatywni zyskali dotychczas dwa mandaty stracili trzy, wolno-konserwatywni zyskali jeden stracili pięć, nacjonal-liberali zyskali sześć stracili jeden, wolnomyślna partja ludowa zyskała pięć traci sześć mandatów.

W okręgu wschowsko-leszneńskim zapewniony jest wybór konserwatysty Schwarza, wolnokonserwatysty Schmidta i kandydata wolnomyślnego zjednoczenia Wolfa. (Okręg ten był zawsze w rękach niemieckich.)

O dziecko.

Berlin 13 listopada. Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie przesłuchiwano szereg świadków na okoliczność, że Jadwiga Andruszewska kilkakrotnie oświadczyła, że wrazie wygrania procesu przez hr. Hektora Kwileckiego ona będzie miała byt zapewniony.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada hr. Hektor Kwilecki, że faktycznie powiedział jej, że o niej nie zapomni.

Polip Wilhelma II.

Poczdam 13 listopada. Dzisiejszy biuletyn stwierdza, że rana goi się prawidłowo. Z powodu tego następny biuletyn wydany będzie dopiero pojutrze.

Ceny targowe z dnia 13 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 13 60 do 14·— kor., pszenica czerwono żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17 20 do 17·60, żyto krajowe 13·80 do 15 —, żyto węgierskie od 15 10 do 15 50. jęczmień od 11·80 do 12·50, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·50, groch od 18·— do 24·—. tatarka od 14·— do 15·—, proso od 11 50 do 13·—, fasola od 20 50 do 26·—, jagły od 18·— do 22·—, siano od 7·20 do 7·60, słoma od 4·80 do 5·20 koniczyna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·80, jaja za kopę od 3·— do 4·—, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·30 do 7·70, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·— Kukurudza za 100 klgr. od 12·50 do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1 40 do 3·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 20 80

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13 go listopada. — (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·25 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·25, Akcje [illegible] 786 —, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 529·50 Akcje Länderbanku 423 50, Akcje kolei państ. 665·50 [illegible] bardy 90 —, Akcje fabryki broni 573 —, Akcje tytoniowe 353 50, Akcje Alpiny 393·— Losy tureckie 142·75, [illegible] 253·—.

Cukier (spokoj.) 19·25 spirytus (niezm.) 42·40, nafta niezmieniona.

Berlin 13-go listopada. — (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dr Michał Łopaciński

b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza

LEKARZ CHORÓB WEWNĘTRZNYCH

ord. od godz. 3—4 po południu 2865

ulica św. Marka L. 5 (róg ulicy Reformackiej).

Pokoik

elegancko umeblowany na parterze z wchodem do przedpokoju, z całem utrzymaniem jest do wynajęcia dla Pań od 1 listopada. — Karmelicka L. 55. 2879

Polka,

wykształcona i inteligentna, władająca doskonale językiem francuskim, mogąca udzielać także początków języka angielskiego, pragnęłaby udzielać lekcji tylko za pomieszkanie i wikt.

Bliższa wiadomość na kursach im. dra Adrjana Baranieckiego ul. Karmelicka l. 36. II piętro

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Fulardy jedwabne 60 ct. do złr. 3·70 za metr jakoteż zawsze nowości w czarnych białych i kolorowych „Jedwabiach Henneberga“ od 60 ct. do 11 złr. 35 ct. zametr, gładkie w paski w kratki, wzorowane adamaszkowe itd.

Adamaszkowe mater.	od 85 ct. do zł. 11·80	Jedwabie balowe od 60 ct. do zł. 11·35
Batyst jedw. na suknie	od zł. 9·90 „ „ 43·25	„ ślubne „ 60 „ „ „ 11·35
Fulardy drukowane	od 60 ct. do zł. 3·70	„ na bluzki „ 60 „ „ „ 11·35

Za metr z opłatą cła i porta do domu. Wzory odwrotnie. Porto do Szwajcarji podwójne.

159 **G. HENNEBERG, Seiden-Fabrikant, Zürich.**

BUCHALTER-KASYER

z podwójną buchalteryą, z kilkunastoletnią praktyką w cukrowniach, rolnictwie i zakładach przemysłowych, poszukuje posady Na żądanie może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod: „W. G.“ do Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 2893 5 0

2 pokoje kawalerskie

na I ptr. widne i eleganckie, z zupełnie osobnym wchodem, są od 1 Grudnia

do wynajęcia

przy ul. Długiej 44, Kraków.
3007 2 0

Dyetaryusz

kawaler, pełen sił i energii, z kilkuletnią praktyką przy c. k. Urzędzie podatkowym, z dobrem pismem, obznajmiony z wszystkiemi agendami Urzę-[illegible], z powodu zmiany stosunków familijnych, poszukuje stałego zajęcia przy urzędzie podatkowym jako dyetaryusz, stały zastępca egzekutora podat. lub politycznego. Swiadectwo urzędowe na żądanie wysyłam. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N.“. 2870 7 0

Wyrób rękawiczek
oraz
Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI
„WANDA“
24 30 oraz 2332
Farbiarnia piór
i fryzowanie tychże.
pod firmą
A. Mirkiewicz
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca wszelkie wyroby, wchodzące w powyższy zakres.

L. 817/03
Prez.

Kraków dnia 5 Listopada 1903.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 5 Listopada b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora Magistratu** w VI klasie rangi z płacą roczną 6.400 kor. kwaterowem w rocznej kwocie 960 kor. oraz prawem do dwóch pięcioleci po 800 koron.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać: nieposzlakowanem życiem, wiekiem nieprzekraczającym 40-go roku życia, dobrem zdrowiem, świadectwami z odbytych studjów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, oraz świadectwem z odbytego egzaminu rządowego z ustawodawstwa i postępowania administracyjno-politycznego, wreszcie wykazać dłuższą praktykę przy Władzach administracyjnych.

Podania z wymienionymi dowodami należy wnieść do Prezydyum miasta w terminie dni 14 t. j. najdalej do **23-go Listopada b. r.**

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej, maja wnieść podania za pośrednictwem swoich Władz przełożonych.

W końcu nadmienia się, że Rada miasta może udzielić veniam aetatis kandydatowi z przekroczonym 40 tym rokiem życia, oraz iż w myśl statutu dla miasta Krakowa, Dyrektor Magistratu nie może pozostawać z Prezydentem miasta, naczelnikiem Wydziału Obrachunkowego miejskiego, Dyrektorem budownictwa miejskiego i Kasyerem w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa aż do czwartego stopnia włącznie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

J. Friedlein

2967 3 3 Prezydent miasta.

Rządca dóbr

kawaler, mający studya, przebywający dłuższy czas na obecnej posadzie w jednym z pierwszorzędnych skarbów, poszukuje posady rządcy, rachmistrza, kontrolora. Świadectwa i rekomendacje jak najlepsze od osób poważnych Adres: R. R. poste rest Przeworsk. 2981 3 4

4.000 Koron

są do ulokowania zaraz, na pierwszą hipotekę po banku na realność w Krakowie.
Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“. 2994 2 3

!Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki Litewskie aromatyczne 1 kg.	„	3·20

!Herbata z Brodów!

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

ADAM ARMATYS i SP.

w Krakowie, ul. Bracka L. 5,
skład futer męskich i damskich
miastowych jakoteż podróżnych. 2336 9 0
WYRÓB RĘKAWKOW, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryj futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuję odwrotnie i po najniższych cenach. — Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.

Wypożyczam parową młocarnię 7 mio konną do młócenia; wymłaca i czyści 100 kóp dziennie. **Fr. Albin** Podgórze. 2982 3 3

K T O

chce z małym nakładem pieniężnym **kilku koron** wziąść udział w bardzo zyskownem
przez Państwo gwarantowanem przedsiębiorstwie,
niech zażąda urzędowego prospektu.
Wysyła gratis i opłatnie 3000 3 10
SAMUEL HECKSCHER senr., Dom bankowy, Hamburg.

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ

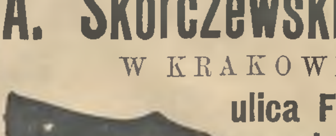
NAJWIĘKSZY SKŁAD
Kaloszy

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Cº

męskich, damskich i dziecęcych, **petersburskich**
„RUSSIAN AMERICAN INDIA RUBBER Cie“
w 25 fasonach!



poleca 2863 2 10
Magazyn Nowości
A. Skórczewskiego i Polakiewicza



W KRAKOWIE
ulica Floryańska
L. 13.



WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“
nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹	1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹	5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹	2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹	1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.
ADMINISTRACYA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Do wynajęcia

zaraz przy ul. Sobieskiego L. 7, 4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, łazienka, spiżarnia, pokoik dla służby, na parterze, I, II i III ptr. 2952 6 6

„KAWA ZDROWIA“

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę**, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 4 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

GRZYBY i RYDZE

same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach 3 klgr. po 2 złr. 80 ct. oraz **grzyby suszone** przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za złr. 2·40, 5 kg 10 złr. 50 ct., 10 kg. 19 złr. itd. wysyła za zaliczką: **Antonina Kostelecka** ve **Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 2984 3 5

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**
Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
2614 8 0

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.

Pałac

o 14-tu pokojach; Willa o 5-ciu pokojach, 2 stajnie, stodoła, spichlerz, młyn wodny, stary browar, z parkiem kilkunastomorgowym i z gruntem około 100 morgów lub bez tego, nadto osobny folwark 75-morgowy razem lub częściowo każdego czasu **do sprzedania,** lub wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Okolica bardzo zdrowa, lesista, położona o 2 mile od Krakowa; kościół i stacya kolei w miejscu.
Wiadomość u **adw. Dra Stefana Kirchmayera** w Krakowie, ulica Pijarska Nr. 1. 2902 3 3

Wielka weranda

o 16 dwuskrzydłowych oknach i 3 bilardy z przyborami, zaraz do sprzedania. — Wiadomość: ulica Szewska 27, II piętro. 2892 5 5

OSOBA WIEKOWA

poszukuje suchego i widnego mieszkania przy inteligentnej rodzinie od 15 b. m z całem utrzymaniem. Warunki skromne. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. 2983 3 3

Zdolna zagraniczna krawcowa domowa

poleca się Szanownym Paniom do szycia domowego. — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2974 3 3

OŁTARZ

w stylu bizantyńskim, nowy, drewniany, ma **do sprzedania** Czernek w Brzesku. 2978 3 3

L A S

w Dzibułkach koło Żółkwi jest do sprzedania 3860 sosen i 1050 dębów gładkich, zdatnych na materyał tarty. Oferty wnosić najpóźniej do 20 listopada 1903, do Konwentu OO. Dominikanów w Żółkwi. 2987 3 3

SKLEP MIESZANY

przyjmie **chłopca** obrotnego z dobrym początkiem praktyki. — **Kamiński,** Jaworzno. 2988 3 3

Miesiecznie 350 Kor.

i więcej na pewno osięgnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmując pewne zastępstwo handlowe.
Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne.
Zgłoszenia prosimy adresować do Adm. „Głosu Narodu“. 2689 1 0

E K O N O M

lat 39, żonaty z małą familią, uczciwy i energiczny gospodarz, przyjmie zaraz posadę lub od Nowego Roku. Zgłoszenia uprasza pod „Ekonom“ poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inserat.
2996 .2 2

Futro damskie

do podróży, w dobrym stanie oraz suknia ciemno granatowa aksamitna, do sprzedania. Oglądnąć można: ul. Bogata 11 I p. na prawo, do południa. 2990

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem
Rozalia Wloherek, ulica Rajska L. 10.



Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **6** i **8** złr., najlepsze Versängery **10** złr. za sztukę

Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby,** wymiana dozwolona.

Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

Folwark we wschodniej Galicyi

2 klm. od miasta powiatowego, 4 klm. od stacyi kolejowej gościńcem, obszaru 640 morg i to: roli, czarnoziem przepusz. 420 mórg łąk 25 mórg, lasu 175 mórg, pastwiska i kamieniołom 20 mórg. Budynki tak mieszkalne jak i gospodarcze w stanie b. dobrym. Cegielnia i fabryka drenów. Park angielski z basenami i pomnikami, wodociągi i fontanna, za cenę 175 tysięcy do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu N.“ 2698 2 3

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:

Ćwiczenia duchowne

ks. Tom. Młodzianowskiego
spolszczył
ks. Antoni Chmielowski
str. 240 i III w 8-ce.
— Cena 3 korony. —
Z przesyłką poeztową o 45 hal. więcej.
Tamże do nabycia: 2618
Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal.

Filia

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego 2609

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe,
przyjmuje depozyta
i wkładki na książeczki rachunku bieżącego
oprocentowując takowe

po 4%.

Ważne dla Przemysłowców!

Dnia 17 listopada 1903 r. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, Oddział IX, Sala V t. j. b 14-15 parter, ul. św. Jana l. or. 22, **licytacya realności** w Krakowie pod lk 416 dz. VIII położonej, lwh 1895 ks. gr. m. Krakowa objętej, stanowiącej parową stolarnię i fabrykę maszyn rolniczych, należącej do spółki komandytowej Stryjeński i Ska, a leżącej przy ulicy Dajwor l. or. 14 i przy ulicy Starowiślnej l. or. 85 wraz z przynależnościami, składającemi się z motora z kotłem i transmisyą, przyborów i urządzenia odlewarni, warsztatu ślusarskiego, maszyn i przyborów stolarni, narzędzi i przyborów fabrycznych.

Nieruchomość ta jest ocenioną na Koron 249.552, przynależności zaś na Kcron 20.127. Najniższa cena wynosi K. 134.839·50. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3002 1

Komitet likwidacyjny.

Antoni Suski

dom handlowy w Krakowie

poleca: wyborne, świeże, **zielone KAWY** a mianowicie:

KAMPINAS	za Kg. ½ K.	1·08
PERŁOWA b. ładna	„ „ „	1·20
GUATEMALA	„ „ „	1·40
CEYLON zach. ind.	„ „ „	1·60
MOKA arabska	„ „ „	1·64

etc. etc.

Wszystkie te gatunki palone o ⅕ część droższe. — Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie. 2811 10 15

Znakomite prawdziwe
WINO FRANCUSKIE
Białe „Cérous" 1881
lub Czerwone „Cht. Lafitte",
mała butelka 75 h.
W handlu kolonialnym
J. F. Fischera
Kraków, Rynek Linia A-B.

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy nożyki do paznokci
poleca **W. Halski**
skład żelaza, **Kraków.** 2619

Polski Kalendarz prawniczy
na rok 1904,

układu SYLWESTRA ZIEMBIŃSKIEGO, format duży książkowy 17×32 ctm., druku 20 arkuszy. 2899 2 4

Treść: 1. Kalendaryum. 2. **Wykaz wszystkich Władz państw. i auton., adwokatów i notaryuszy w całem państwie austr.-węg.** Ustawa i przepisy skarbowe. Przepisy pocztowe. Tabele amitet i procentów. Tabele do obliczania należytości od wpisów i przeniesień własności. **Terminarz** dla wszystkich Urzędników państw. bankowych, prywatnych, adwokatów, notaryuszy i t. p. Tabele do prowadzenia rachunków i t. p. — Cena w oprawie płóciennej 2 kor.

TABELA zamiany hektarów, arów i metrów na morgi i sążnie i odwrotnie, do użytku wszystkich właścicieli gruntowych, adwokatów, notaryuszy, urzędów gminnych, kas pożyczkowych, inżynierów, geometrów i t. p. — Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Do nabycia: W administracyach Kalendarza prawniczego w Tuchowie, we Lwowie ul. Sokoła 4, w Krakowie ul. Szlak 38 i we wszystkich znaczniejszych księgarniach za nadesłaniem poprzód należytości lub za zaliczką.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 16 Listopada 1903 roku i dni następnych.

Dyrekcya Zakładu pożyczkowego
na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 30 Czerwca 1902 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 31 Grudnia 1902 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 16 listopada 1903 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 14 listopada 1903 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 3001 3 3

Bardzo ładny domek

nowy, dachówką kryty, sztachetami żelaznemi otoczony — rodzaj willi — o 6 ubikacyach, werandzie — z ogrodem owocowym, pawilonem i kręgielnią, **sprzedam** za bardzo niską cenę. Gotówka wymagana 1500 złr. — Sprzedaję z powodu wyjazdu. — ***S. Ziembiński, Tuchów.***
2857 3 3

J. A. BACZEWSKI
c. i k. dostawca nadworny
Lwów

ROK ZAŁOŻENIA ~ 1782 ~ WYSTAWA PARYŻ „GRAND PRIX"

poleca

LIKIERY, NALEWKI, WÓDKI ŻYTNIE.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach. 2948 2 0

BULION 2864

odznaczony licznymi medalami, z drobiu i **zwierzyny**, bardzo pożywny, po 5 złr., 6 złr., 7·50 złr. i 10 złr. kilo.

PASZTET STRASBURGSKI
z gęsich wątróbek, funtowa puszka 1·50 złr., z truflami 2 złr.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

PRZYSMAK ŁAPSZYŃSKI
gatunek **Tiroler Brott**, zakąska po wódce bardzo smaczna pikantna paczka 90 centów. — **Koce wełniane** na konie 6 metrów obwodu, 6 złr. sztuka.

Dwór Łapszyn poczta Brzeżany.

Pierwszorzędne węgierskie
SALAMI

grube lub cienkie wysyła w próbnych 5 kg. paczkach pocztowych po 1 złr. 30 ct. za 1 klgr. **Daics Miksa,** dom eksportowy **Budapeszt VII,** Szaboles-utcza Nr. 29. 2794 4 10

14.000 koron

jest **do umieszczenia** na hipotekę domu w Krakowie lub Podgórzu, względnie pożyczenia na nową budowę. Wiadomość u ck. notaryusza **Dra Tadeusza Starzewskiego** w Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. 3004 2 3

Wyjątkowa sposobność nabycia
HISTORYI LITERATURY POLSKIEJ
*w 6 tomach — **Dra Piotra Chmielowskiego.***

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma** i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości.** To też nie powinno go braknąć **w żadnym polskim domu.**

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę,** a mianowicie: Za dzieło bez oprawy **6 złr. 50 ct.,** w oprawie **7 złr. 50 ct.** — Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do: **Wydawnictwa „Wędrowca" Lwów, plac Maryacki L. 4.** 2817 3 0

HOTEL POLSKI w Dębicy
do sprzedania.

I-sze piętro 4 pokoje meblowane, parter 3 pokoje i kuchnia, suteryny 2 pokoje kuchnia, 2 piwnice. Wiadomość: A. Zakrzyckowski restaurator kolejowy, Dębica, Rynek. 3010 1 2

Dwie ładne szafy
do sprzedania. Wiadomość: ulica Radziwiłłowska 29 I piętro na lewo. 3011 1 3

SŁUŻĄCY

młody, energiczny, znający dobrze Kraków, znajdzie odpowiednie korzystne zajęcie. — Tacy którzy służyli już w redakcyi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiście: Hotel Europejski 18, do 9-ej godz. rano. 3008 1 3

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą 2611 17 0
ANTONI BRONISZEWSKI i BR. TREMBECCY
Kraków, ulica Rakowicka L. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących tak w miejscu jak i na prowincyi oraz poleca wielki wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach umiarkowanych.

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego
Kraków, Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien **ul. Kopernika 32.** Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe.
2621 23 0

Pierwsza polska **pracownia zabawek klockowych** pod kierunkiem **Zygmunta Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystycznego tokarstwa wchodzące. 2542 20 0

Młoda niemka
udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami. Adres: Marta Richter, ulica Bosacka L. 11, II piętro. 2997 2 2

Przyjmuje się do
PLISOWANIA

wszelkie suknie: równe i kloszowe, puniusy, matinki, sukienki dziecinne, falbany itd., również nabywać można **FORMY NA SUKNIE** według miary po przystępnych cenach. Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą.

EWELINA ZABAWSKA
2785 **ul. Sienna 14 I p. front.** 3 5

KOCE
Bośniackie

czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen
poleca firma 2847 3 0

Dr. Nieć i S-ka
Kraków, Rynek L. 25
(Magazyn towarów wschodnich).

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 centów

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 3009 1 1

Potrzebni podleśniczy i furman.
R. Jordan, Roztoka p. Zakliczyn.
2868 4 3

OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

E K O N O M

kawaler starszy, trzeźwy i pracowity, poszukuje zaraz lub później posady. — Zgłoszenia uprasza „M. M." poste rest. Kraków. 2995 2 3

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą: 2612
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryombadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody **lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.